

Mocniejszy od mocarza

Nawet najlepsi przywódcy wzbudzają skrajne reakcje. To, co w oczach jednych jest bohaterską postawą, inni będą ostro krytykować. Nawet jak ktoś robi coś dla innych, to można zarzucić mu złe intencje. Albo robienie tego pod publiczność. Szczególnie jeśli dochodzi do konfliktu interesów. Jak ktoś zagraża czyimś interesom, to można oskarżyć go o współpracę z przeciwnikiem. Na przykład w czasach komuny w Polsce. Jeśli władza uznała kogoś za groźnego, to przedstawiała go jako wroga ludu. Oskarżała go wtedy o współpracę z imperialistycznym zachodem.

Podobny konflikt interesów widoczny był w czasie służby Jezusa. Byli ludzie, którzy nie chcieli Go zaakceptować mimo tego, że widzieli Jego moc. I rzucali w Jego stronę absurdalne wręcz oskarżenia. Takie zobaczmy we fragmencie z Ewangelii Łukasza 11:14-23:

Ewangelia Łukasza 11:14-23	
14	I wypędzał demona, ten zaś był niemy. Kiedy demon wyszedł, niemy przemówił, a tłumy były zdumione.
15	Niektórzy z nich jednak twierdzili: Wypędza demony przez Beelzebula, władcę demonów.
16	Inni zaś, wystawiając [Go] na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba.
17	On zaś, świadom ich myśli, powiedział do nich: Każde królestwo podzielone samo w sobie, pustoszeje, a dom na dom się wali.
18	Więc jeśli szatan jest sam w sobie podzielony, jak ostoi się jego królestwo? Mówicie bowiem, że przez Beelzebula wypędzam demony.
19	Jeśli zaś Ja przez Beelzebula wypędzam demony, przez kogo wypędzają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami.
20	Jeśli Ja jednak palcem Bożym wypędzam demony, to przyszło do was Królestwo Boże.
21	Gdy dobrze uzbrojony siłacz strzeże swego dworu, jego mienie pozostaje w spokoju.
22	Lecz gdy nadciągnie mocniejszy od niego i pokona go, zabiera mu jego zbroję, na której polegał, i rozdaje jego łupy.
23	Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, a kto ze Mną nie gromadzi — rozprasza.

Od dłuższego czasu nie widzieliśmy w Ewangelii Łukasza cudów Jezusa. Ostatni raz był w 9 rozdziale. Później Jezus wyruszył z uczniami w kierunku Jerozolimy. Posyłał też swoich uczniów. I to oni uzdrawiali. A tutaj cud Jezusa jest bardziej wstępem do dyskusji z pewnymi Żydami. Widzimy tu trzy różne reakcje na to, co zrobił Jezus. A Jezus odniósł się do tych, którzy Go oskarżali. Odniósł się też do tych, którzy domagali się znaku z nieba. Jezus przedstawił im kilka

argumentów i zakończył ostrzeżeniem. Przynajmniej w tej części. Bo wypowiedź Jezusa jest dłuższa. Ale nasz fragment kończy się ostrzeżeniem, które obejmowało nie tylko oskarżycieli Jezusa. Obejmowało wszystkich, którzy nie zawierzyli Jezusowi. Niezależnie od tego, czy otwarcie Go krytykowali. Czy „tylko” reagowali obojętnością.

Cudem, od którego wszystko się zaczęło było wypędzenie demona z niemego. Wersety 14-16:

Ewangelia Łukasza 11:14-16	
14	I wypędzał demona, ten zaś był niemy. Kiedy demon wyszedł, niemy przemówił, a tłumy były zdumione.
15	Niektórzy z nich jednak twierdzili: Wypędza demony przez Beelzebula, władcę demonów.
16	Inni zaś, wystawiając [Go] na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba.

Mamy tu bardzo krótki opis wypędzenia demona. Łukasz nie wprowadził nas w żadne dodatkowe szczegóły. Widzimy jedynie, że demon sprawiał, że człowiek nie mógł mówić. Było to więc uzdrowienie przez wypędzenie demona.

Każda niemoc jest przykra. Ale jest coś szczególnego w niezdolności mówienia. Możliwość wyrażania swoich myśli jest czymś podstawowym dla człowieka. Brak takiej zdolności sprawia, że osobowość człowieka jest jakby uwięziona w umyśle.

To był szczególny cud. Jego wyjątkowość wynikała z mesjańskich oczekiwań. Na długo przed Jezusem rabini uznali, że są trzy cuda, jakich może dokonać tylko Mesjasz. Jednym z nich było właśnie wyrzucenie demona niemowcy. Widać to nawet w relacji Ewangelii Mateusza. Bo reakcją ludzi na uzdrowienie było pytanie: „czy nie jest to Syn Dawida?” Widać to uzdrowienie sprawiło, że część ludzi zobaczyła, że Jezus może być Mesjaszem.

To była jedna z trzech reakcji ludzi. Widzimy ją też u Łukasza. Choć już bez typowania, że Jezus może być Mesjaszem. Czytamy, że niemy przemówił, a tłumy były zdumione. Nic dziwnego, że były zdumione, skoro niemy przemówił. Też byłbym zdumiony. Ale to pokazuje, że ludzie musieli znać tego człowieka. To nie był człowiek, który przybył nie wiadomo skąd. I został tylko przedstawiony jako niemy. Ludzie byli zdumieni, bo wiedzieli, że przemówił człowiek, który wcześniej tego nie potrafił. To nie oznaczało od razu, że stali się uczniami Jezusa. Ale rozumieli, że przez Jezusa działa Boża moc.

Drugą grupą byli ci, którzy szukali, do czego by tu się przyczepić. Nie mogli zaprzeczyć, że Jezus uczynił cud. Zresztą przeciwnicy Jezusa nigdy nie podważali, że uzdrawiał czy, że wypędzał demony. Gdyby chcieli to podważać, to naraziliby się na śmieszność. Bo zbyt wiele osób widziało cuda Jezusa. Dlatego przyjmowali inną strategię. Oskarżali Jezusa, że posługuje się diabelską mocą. Łukasz nie napisał, kto tak mówił. Ale zdradzają nam to Ewangelie Mateusza i Marka. Mateusz napisał, że mówili tak faryzeusze. Marek, że powiedzieli to uczeni w Piśmie. A mówili, że Jezus wypędza demony za sprawą Belzebula, władcy demonów.

Co to za jeden ten Belzebul? I czemu nie mówię Belzebub? W tłumaczeniach występują obie wersje. To imię oryginalnie odnosiło się do bożka filistyńskiego miasta Ekronu. Dosłownie oznaczało Pan, mistrz lub głowa domu. Znaczenie tego imienia pozwala zrozumieć późniejsze nawiązania w tym fragmencie. Bo są tam nawiązania do skłóconych domów i do strzeżenia zamku czy też domu. Natomiast Belzebub jest przekreconą wersją imienia Belzebul. I oznacza „Pan much”. Izraelici mówili tak, bo szydzili z bożka Filistynów. W takiej prześmiewczej formie to imię pojawia się na początku 2 Księgi Królewskiej. Kiedy król Izraela, Achazjasz wypadł z balkonu. I wysłał ludzi, żeby dowiedzieli się o jego zdrowie właśnie u Belzebuba.

Więc zamiast cieszyć się z uzdrowienia niemego żydowscy przywódcy przypisali je szatanowi. Bo Belzebul reprezentował szatana. Czyli oskarżali Jezusa, że działa w drużynie diabła.

Mamy jeszcze trzecią grupę. To ludzie, którzy chcieli wystawić Jezusa na próbę. Bo nie byli jeszcze przekonani, że Jezus jest Mesjaszem. Ale nie byli też tak wrogo nastawieni, żeby oskarżać Go o współpracę z diabłem. Wydaje się, że chcieli się tylko upewnić. W naszych przekładach czytamy albo o wystawieniu na próbę. Albo nawet o kuszeniu. Ale myślę, że wystawianie na próbę jest lepszym tłumaczeniem. Bo kuszenie zakłada jawnie złe zamiary. Postawę tych ludzi porównałbym bardziej do jurorów na castingu. Kojarzemy pewnie programy, w których szuka się ludzi z talentami. Bywa tak, że jurorzy nie są do końca przekonani. Ale nie chcą jeszcze kogoś odrzucić. I czasem mówią, żeby uczestnik programu zrobił coś, co ma ich przekonać. Tutaj widzę coś podobnego. Ci ludzie mówili Jezusowi, że jakby zrobił znak z nieba, to może Mu uwierzą. Czyli chcieli się jeszcze trochę pozastanawiać. Ale Jezus musiałby zrobić coś spektakularnego, żeby ich zadowolić. Nie wystarczało im to, co już widzieli. Według nich egzorcyzm nie był wystarczającym znakiem.

Zobaczmy jeszcze dalej, co Jezus ma do powiedzenia takim ludziom. Ale dziś też są ludzie, którzy domagają się od Boga jakiegoś konkretnego znaku. Że gdyby Bóg napisał na niebie, że istnieje, to może by uwierzyli. Albo gdyby zrobił coś spektakularnego wtedy, kiedy powiedzą, że chcę znaku. To wtedy uwierzą. Lub z większym żalem mówią, że gdyby Bóg dał im to, o co Go proszą, to wtedy by uwierzyli. Bo jak nie, to nie uwierzą. I nie obchodzi ich taki Bóg. Takie postawy są obecne i dzisiaj. Zresztą podobnie jak te dwie poprzednie. Jedni są zdumieni osobą Jezusa. Są pod pozytywnym wrażeniem. Inni są na ‘nie’. Może nie oskarżają Jezusa o działania demoniczne. Ale zarzucają inne rzeczy. Dziś częściej jest to oskarżenie o to, że te wszystkie relacje o cudach to oszustwo. A inni mówią, że chcą się jeszcze zastanowić. Ale Bóg musiałby ich jakoś przekonać.

Odpowiedź Jezusa

Zobaczmy, co powiedział na to Jezus. Jego odpowiedź jest od 17 wersetu do końca naszego fragmentu. A nawet jeszcze dalej, bo do wersetu 26. Ale zdecydowałem się zostawić dalszą część na kolejny raz. Jezus podaje tutaj kilka argumentów. Na pewno odpowiada tutaj swoim przeciwnikom. Ale myślę, że również tym, którzy nie byli jeszcze zdecydowani. Przeczytajmy najpierw wersety 17-18:

Ewangelia Łukasza 11:17-18	
17	On zaś, świadom ich myśli, powiedział do nich: Każde królestwo podzielone samo w sobie, pustoszeje, a dom na dom się wali.
18	Więc jeśli szatan jest sam w sobie podzielony, jak ostoi się jego królestwo? Mówicie bowiem, że przez Beelzebula wypędzam demony.

Widzimy najpierw, że Jezus znał myśli tych ludzi. Co mówi nam, że te wcześniejsze słowa niekoniecznie padły otwarcie wobec Jezusa. Wydaje się, że otwarcie mówili ci, którzy żądali od Jezusa znaku. Ale otwarcie nie mówili raczej przeciwnicy. W 15 wersecie widzimy nawet, że mówią o Jezusie w trzeciej osobie. Że „On” wypędza demony przez Belzebula. Więc mówili to raczej za plecami Jezusa. Ale Jezus znał ich myśli.

Dlatego właśnie do nich powiedział te słowa o podzielonym królestwie. Że każde królestwo, które jest wewnątrznie podzielone, pustoszeje. Że dom na dom się wali. W 18 wersecie widzimy, że chodzi o królestwo szatana. A Jezus powiedział to, bo mówili, że wygania demony mocą Belzebula. Gdyby tak było, to królestwo szatana faktycznie byłoby podzielone. Belzebul, czyli szatan musiałby wypędzać z ludzi swoje demony. To byłoby nie do pomyślenia. To byłaby wojna domowa. Jeden dom atakowałby inny dom z tego samego królestwa. Te domy wzięły się pewnie ze znaczenia imienia Belzebul. Bo oznacza ono „Pan domu”. Swoją drogą ten argument pokazuje, że w królestwie szatana nie ma takich podziałów. Demony się wzajemnie nie zwalczają. Są skupione na wspólnym celu.

Warto przy tym skomentować to pytanie Jezusa, że „jeśli szatan sam w sobie jest podzielony, jak się ostoi jego królestwo?” Bo to brzmi tak, jakby Jezus mówił, że królestwo szatana będzie trwało i nigdy nie upadnie. Byłby to dziwny wniosek. Wiemy, że wszystko będzie poddane pod stopy Jezusa. I królestwo szatana nie przetrwa. Ten argument Jezusa służy jednak pokazaniu, że nie upadnie przez wewnętrzne spory.

Dalej Jezus zadał jeszcze jedno pytanie. Werset 19:

Ewangelia Łukasza 11:19
Jeśli zaś Ja przez Beelzebula wypędzam demony, przez kogo wypędzają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami.

Ten argument pokazuje hipokryzję żydowskich przywódców. Pan Jezus pokazał, że mieli podwójne standardy. Żydzi uważali, że jeśli ktoś uwolnił człowieka od demona, to znaczy, że Bóg działa przez niego. Ale w przypadku Jezusa mówili inaczej. I posądzali Go o działanie mocą Belzebula.

W czasach Jezusa w Palestynie byli egzorcyści. Józef Flawiusz opisywał, że takie praktyki były jeszcze w czasach Salomona. A metody Salomona były używane przez wiele wieków. Tacy egzorcyści używali różnych sposobów na wyrzucanie demonów. Używali dymu, wody, mieszanki różnych korzeni, przeróżnych zaklęć. Powoływali się na imiona kogoś wielkiego. To ostatnie widzieliśmy już wcześniej w Ewangelii Łukasza. W 9 rozdziale był człowiek, który powoływał się na imię Jezusa. A nie chodził nawet razem z innymi uczniami.

W każdym razie Jezus mówił, że demony wypędzali ich synowie. Nie chodziło o biologicznych synów tych ludzi. Słowo syn, synowie oznaczało też ludzi należących do jakiejś grupy. Oznaczało stronników jakiejś sprawy. Ludzi, którzy byli w tym samym obozie co ci faryzeusze i uczeni w piśmie. Potwierdzają to żydowskie pisma. Bo opisują nawet egzorcystów popieranych przez uczonych w piśmie i faryzeuszy.

Dlatego było to kolejne sprytne pytanie Jezusa. Bo ich synom na pewno nie szło tak dobrze jak Jezusowi. Więc gdyby Jezus wypędzał demony mocą Belzebula, to czyją mocą robili to ich synowie? Na pewno nie Bożą, skoro Bóg ma większą moc. Może ewentualnie mocą jakiegoś niższego demona. Ale wtedy wracamy do poprzedniego argumentu. Królestwo byłoby podzielone. No nie za bardzo by ta odpowiedź pasowała. A przecież uważali, że jeśli ktoś uwalnia człowieka z demona, to Bóg działa przez niego. Nie mogli na to odpowiedzieć tak, żeby wyszło, że Jezus wypędza demony przez Belzebula.

I dlatego ci żydowscy egzorcyści mieli być ich sędziami. Nie tyle dlatego, że oni będą ich sądzić. Ale dlatego, że będą sądzeni z ich powodu. W tym sensie, że spowodują ich potępienie. Podobnego zwrotu Jezus użył więcej razy. Mówił tak o ludziach, których postawa doprowadzi do potępienia kogoś innego. Widzimy to na przykład trochę dalej w tym samym rozdziale. Tuż po tej historii znowu mamy ludzi, którzy domagali się znaku. Jezus powiedział, że nie dostaną innego znaku niż znak Jonasza. Czyli to, że przez 3 dni i 3 noce Jezus będzie w brzuchu ryby. A w 31 i 32 wersecie Jezus mówił o tych, którzy spowodują sąd tych ludzi. Potępienie ludzi, którzy domagali

się znaku. Że ich potępienie spowoduje Królowa z południa. Bo przybyła z daleka słuchać mądrości Salomona. Ich potępienie spowodują też mieszkańcy Niniwy. Bo opamiętali się na skutek głoszenia Jonasza. A przecież Jezus jest kimś więcej niż Salomon i Jonasz. Więc Żydzi, którzy wypędzali demony, spowodują sąd tych, którzy oskarżali tutaj Jezusa.

Dalszą odpowiedź mamy w wersecie 20:

Ewangelia Łukasza 11:20
Jeśli Ja jednak palcem Bożym wypędzam demony, to przyszło do was Królestwo Boże.

Pan Jezus zaczął to zdanie podobnie do poprzedniego wersetu. Ale podał przeciwny scenariusz. W 19 wersecie powiedział: „jeśli ja przez Belzebula wypędzam demony...” Tutaj Jezus zaczął od „jeśli ja jednak palcem Bożym wypędzam demony...”

Jezus zestawiał ze sobą te dwa scenariusze. Albo wypędza demony mocą Belzebula. Albo wypędza demony palcem Bożym. Ten pierwszy scenariusz został już obalony. Więc został ten drugi. Palcem Bożym. Ten zwrot „palec Boży” został już użyty w Starym Testamencie. Użyli go czarownicy, którzy służyli faraonowi w czasie plag egipskich. Kiedy Bóg zsyłał plagi przez Mojżesza, czarownicy próbowali zrobić to samo. Udało im się zamienić wodę w krew i zesłać plagę żab. Ale nie wyszło im z plagą komarów. I wtedy czarownicy powiedzieli do faraona: w tym jest palec Boży.

Żydzi też używali tego zwrotu. Opisywali nim działanie Ducha Bożego. Widać to dobrze w relacji Ewangelii Mateusza z tej samej rozmowy. Bo w Mateusza 12:28 czytamy: „A jeśli Ja wygnam demony Duchem Bożym, tedy nadeszło do was Królestwo Boże”. To jest ta sama sytuacja. Tylko Mateusz napisał o Duchu Bożym zamiast o palcu Bożym. Więc wyraźnie widać, że jest to używane zamiennie.

A co z tego wynika? Ano to, że skoro tak jest, to przyszło już do nich Królestwo Boże. I to jest odpowiedź dla tej trzeciej grupy. Dla tych, którzy chcieli się jeszcze zastanawiać. Ale potrzebowali jeszcze coś zobaczyć. Żądali znaku z nieba. Podczas gdy Jezus wypędzał demony palcem Bożym. Jakiego znaku jeszcze trzeba?! To powinno być wystarczające. Więc Jezus nie uważał, że to dobrze, że chcą zobaczyć jakiś znak. Później w tym rozdziale otwarcie skrytykuje taką postawę. A tutaj dał do zrozumienia, że ludzie zobaczyli już wystarczająco. I powinni wyciągnąć z tego wniosek, że przyszło do nich Królestwo Boże.

Wypędzenie mocarza

W kolejnych dwóch wersetach mamy ciekawy obraz. Wersety 21-22:

Ewangelia Łukasza 11:21-22	
21	Gdy dobrze uzbrojony siłacz strzeże swego dworu, jego mienie pozostaje w spokoju.
22	Lecz gdy nadciągnie mocniejszy od niego i pokona go, zabiera mu jego zbroję, na której polegał, i rozdaje jego łupy.

Mamy tutaj obraz siłacza, który strzeże swojego dworu. Siłacza albo inaczej mocarza. A dwór w innych tłumaczeniach jest czasem zamkiem. Ten mocarz jest więc „Panem dworu”. Czyli tym samym, co Belzebul. A jeszcze inaczej szatanem.

Wraz z upadkiem człowieka szatan otrzymał moc nad ludzkością. Widzimy to chociażby w 2 rozdziale Efezjan. Paweł napisał tam, że wszyscy naśladowaliśmy kiedyś władcę, który rządzi w powietrzu. Z kolei w 2 Tymoteusza 2:26 czytamy, że diabeł zmusza krnąbrnych do pełnienia swojej woli. Szatan nazwany jest księciem tego świata. Więc otrzymał pewną władzę. I stara się strzec tego, co do niego należy. Bo faktycznie jest to jego mienie. I też byliśmy jego częścią. Należeliśmy do jego dworu. Apostoł Jan pisał, że cały świat leży w mocy złego.

Mocniejszym jest oczywiście Jezus. On pokonuje mocarza i zabiera jego zbroję. Rozdaje też jego łupy. Pamiętajmy, że to dalej jest odpowiedź na oskarżenia o wypędzanie demonów mocą Belzebula. Przez to porównanie Jezus pokazał, że wypędza demony, bo pozbawia szatana jego władzy. Dlatego może wypędzać demony Swoim Słowem.

Tu pojawia się pytanie o to, kiedy następuje to zwycięstwo. Kiedy szatan jest pokonany? Myślę, że chodzi tu o to samo, co w poprzednim rozdziale. Tam Jezus mówił, że widział, jak szatan spadał z nieba niby błyskawica. Powiedział to po powrocie 70 uczniów z wyprawy. Uczniowie cieszyli się wtedy, że demony były im podległe. Bo Jezus dał im władzę, żeby mogli je wyrzucać.

Właśnie tym było spadanie szatana z nieba. To kolejne zwycięstwa nad przeciwnikiem. Nadejście Królestwa Bożego tam, gdzie wcześniej stał zamek mocarza. Bo zwyciężanie ma miejsce za każdym razem, kiedy do kogoś przychodzi Królestwo Boże. Jezus zabiera wtedy zbroję szatanowi. Pozbawia go nie tylko broni, ale też tego, co wcześniej zdobył. Czyli uwalnia ludzi spod władzy szatana.

Chodzi więc o indywidualne zwycięstwa a nie o jedno wydarzenie. W tym przypadku Jezus odebrał szatanowi władzę nad niemym. I oddał człowiekowi zdolność mówienia. Oczywiście

ostatecznym i właściwym sposobem zwycięstwa nad szatanem był krzyż. Na nim Jezus rozbroił władzę szatana. Ale odnosił też zwycięstwa podczas ziemskiej służby. Bo nie poddał się jego kuszeniu na pustyni. I wypędzał demony palcem Bożym.

Jezus powiedział przez to, że nie tylko nie jest w jednej drużynie z Belzeblem. Jest od niego mocniejszy. Mocniejszy od mocarza. Ten motyw mocarza często używany jest w tak zwanych służbach uwolnienia. Naucza się tam, że to my jako wierzący mamy wiązywać tego mocarza. Słowo wiązywać pochodzi z relacji tej historii w Ewangelii Mateusza. Bo tam zamiast pokonania mocarza jest mowa o związaniu mocarza. Ale we wszystkich Ewangeliach tym, który wiązuje i pokonuje mocarza jest mocniejszy. Czyli Jezus. Pojawiają się jednak nauczania, że to chrześcijanie mają wiązać mocarza. A nawet, że mają wiązać mocarza w sobie. Tak jakby chrześcijanin mógł mieć w sobie demona, którego ma pokonać. Mówi się też o identyfikowaniu i wiązywaniu mocarzy, którzy panują nad jakimś terenem. Nigdzie Jezus nie nauczał o czymś takim. Ani w tym miejscu ani w żadnym innym. Tutaj Jezus mówił o sobie. On jest tym mocniejszym od mocarza. To On przychodzi i pokonuje szatana.

Widzimy to również w Księdze Izajasza. Pod koniec 49 rozdziału też jest mowa o mocarzu i jego łupach. Izajasza 49:24-26:

Izajasza 49:24-26	
24	Czy można odebrać mocarzowi łup albo czy mogą zbiec jeńcy tyrana?
25	Tak mówi Pan: I jeńcy mocarza zostaną odbici i łup wymknie się tyranowi, gdyż Ja rozprawię się z twoimi przeciwnikami i Ja wybawię twoich synów.
26	Twoim gnębicielom każę jeść ich własne ciało, a swoją krew jak moszczem się upiją. I pozna każdy człowiek, że Ja, Pan, Mocarz Jakubowy, jestem twoim Zbawcą i Odkupicielem.

Są to słowa skierowane do ludu wybranego. Do Izraelitów, którzy byli wtedy w niewoli babilońskiej. Na początku tego rozdziału mowa jest o słudze Pana. Czyli o Mesjaszu, przez którego zbawienie ma sięgać krańców ziemi. W tym rozdziale jest też mowa o spustoszonej ziemi Izraela. Ale Bóg zapowiedział, że zostanie ona wypełniona. Będzie wręcz za ciasna dla tych, którzy mają tam mieszkać. Ta nadzieja wiąże się z tym, że przyjdzie ktoś mocniejszy od przeciwników Bożego ludu. Przyjdzie Mocarz Jakubowy, który jest Zbawcą i Odkupicielem.

Fragment z Izajasza odnosił się do politycznych przeciwników Izraela. Biblia przenosi często ten polityczny i ziemski wymiar na rzeczywistość duchową. Bo za tą polityczną rzeczywistością stoją byty duchowe. Ale wiele osób tego nie dostrzega. Dlatego wielu Żydów

spodziewało się, że Mesjasz ma odbić kraj z rąk obcego narodu. Ale Jezus przyszedł uwolnić inny rodzaj jeńców. Już od początku używał takiego języka. W podobny sposób przemawiał w synagodze w Nazarecie. Tam też powoływał się na proroka Izajasza. Mówił, że ogłasza jeńcom wyzwolenie. To Jezus jest Mocarzem Jakubowym. Zbawcą i Odkupicielem. Tym, który wyzwala ludzi spod władzy Złego. Z niewoli grzechu, w której był każdy z nas. I nie ma innej drogi do wolności jak przez Jezusa.

Jezus posługuje się oczywiście swoimi uczniami. Wysyła nas do głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym. Bierzymy też udział w duchowej walce. Ale naszą rolą jest używanie w tej walce zbroi Bożej. Apostoł Paweł opisywał, że walczymy z nadziemskimi władzami. Że walczymy ze złymi duchami. I dlatego mamy opasać biodra prawdą. Założyć pancerz sprawiedliwości. Założyć na nogi gotowość ewangelii pokoju. Wziąć tarczę wiary, żeby gasić wszystkie ogniste pociski złego. Założyć hełm zbawienia. I wziąć miecz Ducha, którym jest Słowo Boże. Nie potrzebujemy identyfikować ani wiązać mocarza. A już tym bardziej pokonywać go w sobie. Bo jeśli należymy do Jezusa, to zostaliśmy wypuszczeni na wolność. I potrzebujemy opierać się na tym, co uczynił Jezus.

Na koniec spójrzmy jeszcze na werset 23:

Ewangelia Łukasza 11:23
Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, a kto ze Mną nie gromadzi — rozprasza.

Nie da się być neutralnym. Jeśli nie jesteś aktywnie za Jezusem, jesteś przeciwko Niemu. Widzieliśmy wcześniej 3 grupy ludzi. Jedni byli zdumieni wypędzeniem demona przez Jezusa. Drudzy oskarżali Jezusa o działanie diabelską mocą. I trzecia grupa, która chciała zobaczyć coś jeszcze. Żeby wtedy się zdecydować.

Wydaje się, że ta trzecia grupa potrzebowała po prostu trochę więcej czasu. Kilku dodatkowych argumentów. Ale odpowiedź Jezusa świadczy o tym, że On już dał im wystarczająco argumentów. Jeśli wypędza demony palcem Bożym, to przyszło do nich Królestwo Boże. To powinno im wystarczyć. Jeśli nie chcą pójść za Jezusem, to znaczy, że są przeciwko Niemu. Bo są tylko dwie drogi. Albo gromadzenie z Jezusem. Albo rozpraszanie.

Jeśli jesteśmy z Jezusem, gromadzimy na rzecz Królestwa Bożego. A Jezus mówił wcześniej o tych łupach. O tym, co szatan wcześniej skradł, a teraz Jezus to odbija. To możemy gromadzić razem z Jezusem. Jezus może nas używać przy gromadzeniu ludzi do swojego Królestwa. Drugą możliwością jest rozpraszanie. Tego samego słowa Jezus użył, kiedy mówił o najemnikach w 10

rozdziale Ewangelii Jana. To byli ludzie, którzy nie byli pasterzami, ale byli wynajmowani do wypasania owiec. Jezus powiedział, że kiedy najemnik widzi wilka, to porzuca owce. A wtedy wilk porywa je i rozprasza. Najemnikowi nie zależy na owcach, dlatego je zostawia. Sam ich nie krzywdzi, ale jego bierność prowadzi do rozproszenia. Podobnie jest, kiedy nam nie zależy na trosce o Królestwo Boże. Wtedy będziemy rozpraszać również naszą biernością.

Do wyboru są tylko dwie możliwości. Bycie i gromadzenie z Jezusem. Albo bycie przeciwko Jezusowi i rozpraszanie.

Podsumowanie

Zachowanie Jezusa dzieliło ludzi. Nie był lubiany przez wszystkich. Przeciwnie, miał wielu przeciwników. Nawet takich, którzy stawiali Jezusowi absurdalne oskarżenia. Jak to o działaniu mocą Belzebula. Ale byli też ludzie, którzy chcieli, żeby Jezus zrobił coś więcej. Bo samo wypędzenie demona nie było dla nich wystarczające.

Zachowanie Jezusa dzieliło i wciąż dzieli ludzi. Dziś też możemy usłyszeć absurdalne oskarżenia. Na przykład, że Jezus albo Jego uczniowie wymyślili swoją religię dla jakichś korzyści. Wystarczy chwilę pomyśleć, żeby zdać sobie sprawę, że takie oskarżenia nie mają podstaw. Ani Jezus ani Jego uczniowie nie dorobili się niczego na tej ziemi. Wręcz przeciwnie wiele stracili. Ale tego rodzaju oskarżenia nie są racjonalne. One wynikają z wrogości. Żydowski przywódca nienawidził Jezusa. Dlatego chcieli przedstawić Go w złym świetle. Ale w ten sposób pokazali tylko swoją obłudę. Bo stosowali podwójne standardy.

Dziś też niektórzy mówią, że uwierzyliby, gdyby tylko Bóg dostarczył im dowodów. To podobnie jak bogacz z historii o bogaczu i Łazarzu. Po swojej śmierci bogacz chciał, żeby zmarły Łazarz poszedł do jego żyjących braci. Po to, żeby ich ostrzec. Abraham odpowiedział, że jego bracia mają Mojżesza i proroków. Więc niech ich słuchają. Ale bogacz uważał, że jeśli ktoś umarły pójdzie do nich, to się opamiętają. Prawda jest taka, że jak ktoś nie wierzy Słowu Bożemu, to nie pomoże nawet zmartwychwstanie. Słowo Boże wystarcza. To ze słuchania Słowa Chrystusowego bierze się wiara. Jeśli ktoś domaga się czegoś więcej, to szuka tylko usprawiedliwienia.

A Jezus ostrzega wszystkich. I tych, którzy są otwarcie przeciwni. I tych, którzy chcą zachować neutralność. Są tylko dwie drogi. Albo należysz do Jezusa. Albo jesteś po przeciwnej stronie. Jezus zwyciężył szatana i może uwolnić z jego władzy każdego, kto się do Niego zwróci. Amen.